



Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

redaktor wydania

Uroczystość 40-lecia sakry biskupiej abp. Ignacego Tokarczuka, która rozgrywała się w sandomierskim Instytucie Teologicznym, oraz oficjalne otwarcie Centrum Studiów Badań nad Myślą i Dziełem „przemyskiego biskupa niezłomnego” były dowodem umacniającej się rangi naukowej i kościelnej sandomierskiej „Alma Mater bł. Wincentego”, jak i całej naszej diecezji.

ZA TYDZIEŃ

- PANORAMA PARAFII SPIE koło Bojanowa
- O REWALORYZACJI „RENESANSOWEJ PERŁY” przy staszowskiej farze św. Bartłomieja
- Reportaż o niepełnosprawnym sportowcu, który swoją postawą udowodnił, że NIGDY NIE MOŻNA TRACIĆ NADZIEI

40. rocznica sakry abpa Tokarczuka

Jubileusz niezłomnego biskupa

40. rocznicę przyjęcia biskupiej sakry świętował w Sandomierzu abp Ignacy Tokarczuk.

Jubileuszowe uroczystości emerytowanego Ordynariusza diecezji przemyskiej, której pokaźna część znalazła się po 1992 r. w granicach naszej diecezji, odbyły się – z udziałem biskupów sandomierskich: bpa ordynariusza Andrzeja Dzięgi i bpa pomocniczego Edwarda Frankowskiego – 7 stycznia br. w Instytucie Teologicznym im. bł. Wincentego Kadłubka. Przed uroczystą Eucharystią uczestnicy uroczystości wysłuchali wykładów księży profesorów Mariana Wolickiego i Józefa Krasieńskiego na temat osoby Jubilat, a później otwarto i poświęcono Centrum Badań nad Myślą i Dziełem abp Ignacego Tokarczuka, które mieści się w sandomierskim Instytucie Teologicznym.

Arcybiskup Jubilat w asyście biskupów sandomierskich osobiście poświęcił pomieszczenia Centrum, ulokowane w sandomierskim Instytucie Teologicznym



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

Abp Ignacy Tokarczuk urodził się w 1918 r. w Łubiankach Wyższych koło Zbaraża. Święcenia kapłańskie przyjął w 1942 r. we Lwowie. Jako kapłan pracował we Lwowie, diecezji katowickiej, Olsztynie, wykładał filozofię i teologię na KUL. Doktor filozofii. Papież Paweł VI ustanowił go 3 grud-

nia 1965 r. ordynariuszem diecezji przemyskiej. Utworzył 220 placówek parafialnych, doprowadził do wybudowania 400 nowych świątyń, bronił niezłomnie praw Kościoła i sprawiedliwości społecznej. Jan Paweł II w 1991 r. przyznał mu godność arcybiskupa. Od 1993 r. jest emerytowanym metropolitą przemyskim.

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

PROBLEM WYZWOLICIELI



Prezentowane zdjęcie radzieckiego czołgu T-34 i cokołu z gwiazdą nie pochodzi z Białorusi, ale z dzisiejszego Sandomierza. Styczniowe dni przypominają datę dziwnego wyzwolenia ziemi sandomierskiej, które z jednej strony zakończyło okupację hitlerowską, a z drugiej rozpoczęło czas wasalnej wobec ZSRR Polski Ludowej. Ślady „wyzwalania” oprócz Sandomierza są widoczne w naszym regionie do dziś, np. w okolicach Staszowa. Pamiętamy o wszystkich dramatycznych okolicznościach przejścia Armii

Czołg i charakterystyczna gwiazda stoją u wrót cmentarza żołnierzy radzieckich w Sandomierzu

Czerwonej przez terytorium Polski, jednocześnie powinniśmy okazywać szacunek mogiłom żołnierzy radzieckich, którzy polegali na naszej ziemi. Z pewnością przyczyni się to do poprawy stosunków Polski z Rosją.

ERBES

Biskup przy maszynach



Bp Andrzej Dzięga łamie się opłatkiem z Antonim Rusinkiem, dyrektorem Centrum Produkcji Wojskowej

STALOWA WOLA. Ordynariusz sandomierski ks. bp Andrzej Dzięga wziął udział w opłatku organizowanym od ponad dwudziestu lat w Narzędziowni Huty Stalowa Wola. Oprócz pracowników i dyrektorów hutniczych spółek, w spotkaniu udział wzięli proboszczowie stalowowskich parafii. Ordynariusz

przypominał wizytę u papieża Benedykta XVI, którą odbył wspólnie z biskupem pomocniczym Edwardem Frankowskim. – Wspominałem o trzech miastach w diecezji – Stalowej Woli, Tarnobrzegu i Ostrowcu Świętokrzyskim, które najboleśniej odczuły przemiany ustrojowe – mówił bp Dzięga.

Przywilej odpustu zupełnego

OPATÓW, ŚWIĘTY KRZYŻ. Przywilej odpustu zupełnego na cały 2006 r. otrzymały na prośbę biskupa sandomierskiego Andrzeja Dzięgi, za zgodą papieża Benedykta XVI, decyzją Penitencjarii Apostolskiej: kolegiata w Opatowie oraz sanktuarium na Świętym Krzyżu. Przywilej ten związany jest z dwoma wielkimi jubileuszami – osiemsetlecia kolegiaty opatowskiej oraz ty-

siąclecia życia monastycznego na Świętym Krzyżu. Odpust może uzyskać każdy wierny – indywidualnie lub grupowo odwiedzając miejsce jubileuszu, spełniając zwykłe warunki, ponadto dopełniając warunków specjalnych, a szczególnie: w sanktuarium świętokrzyskim przez uczczenie Drzewa Krzyża Świętego, zaś w Kolegiacie Opatowskiej przez udział w Liturgii Godzin.



Kolegiata w Opatowie od kilku lat przygotowywała się do swojego jubileuszu m.in. poprzez liczne remonty

Kwiaty i kołdra dla jubilatki

PILCHÓW. Cała wieś składała życzenia urodzinowe Julii Grębowiec (na zdjęciu), która 2 stycznia ukończyła sto lat życia. Jubilatkę odwiedził wójt gminy Zaleszany Andrzej Karaś. Wręczył stulatce kwiaty i kołdrę. Po odśpiewanych życzeniach „dwustu lat” wszyscy, łącznie ze stulatką, wypili szampana. Pani Julia przez całe życie związana jest z Pilchowem. Wychowała dwoje dzieci. Doczekała się pięciu wnuków, trzynastu prawnuków i dwóch praprawnuków. Męża straciła, kie-



dy miała 36 lat. Ciężko pracowała, aby samotnie utrzymać rodzinę.

Nowoczesne, ekologiczne



Autobusy poświęcił dziekan ks. Jerzy Warchoł

STALOWA WOLA. W ostatni dzień starego roku po Stalowej Woli zaczęły jeździć cztery nowe autobusy miejskiej komunikacji. Kosztowały miasto 2,7 mln zł. To no-

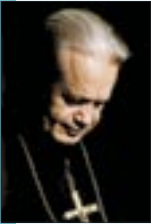
woczesne pojazdy – niskopodłogowe, z ekologicznym silnikiem, krajowej produkcji – z „Jelcza”, odporne na korozję. Autobusy poświęcił ks. Jerzy Warchoł, proboszcz par. Opatrzności Bożej. Stalowowski MZK posiada 27 autobusów. Niektóre są już leciwe, piętnastoletnie. Ostatnie zakupy nowoczesnego sprzętu pozwolą przewozić więcej pasażerów w bardziej komfortowych warunkach. Jeden autobus ma 106 miejsc dla pasażerów – 27 siedzących i 79 stojących.

Dziękujemy za życzenia

PODZIĘKOWANIE. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy nadesłali nam życzenia świąteczne i noworoczne: Czcigodnym Biskupom Sandomierskim; biskupowi Zygmontowi Zimowskiemu, ordynariuszowi diecezji radomskiej; ks. kan. Stanisławowi Knapowi z Turbi, naszemu stałemu współpracownikowi; ks. dziekanowi Franciszkowi Grelu z Łagowa; ks. dyr. Wiesławowi Kowalewskiemu i prezes Marii Woźniak z Diecezjalnego Ośrodka Kultury i Edukacji „Źródło” – Stowarzyszenia Miłośników Pustelni Złotego Lasu w Rytwianach; Ojcom Oblatom ze Świętego Krzyża; ks. Piotrowi Kalicińskiemu, mi-

sjonarzowi z RPA; ks. Marianowi Grobelskiemu z parafianami z Białorusi, staroście sandomierskiemu Mieczysławowi Sawie i przewodniczącemu Rady Powiatu Sandomierskiego Jacentemu Czajce; burmistrzowi Gminy i Miasta Rudnik n. Sanem Waldemarowi Grochowskiemu; dyrekcji Katolickiego Domu Kultury „Arka” w Raclawicach i zespołowi „Raclawice”; dyrekcji i pracownikom Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli; pracownikom Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli; Gminnego Centrum Informacji w Łagowie, dr. Wiesławowi Warzesze z WSHP w Sandomierzu; Agnieszce Gajdzie ze Szczuciu.

Ku istocie rzeczy

MYSŁI NA TYDZIEŃ
JEDNOŚCI

Co jest podstawą jedności, tej, którą identyfikujemy z miłością? Jeden jest Bóg! „Jeden jest Bóg, Ojciec wszystkich” (Ef 4,6). To sformułowanie wyraża prawdę tę samą: „Bóg jest miłością” (1 J 4,8). Jeden Bóg wyraża się przez jedno Słowo Wcielone, które stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas. Wcielone i głoszące jedność, przez miłość między Bogiem a ludzkością, i ludzi między sobą, zawisło na krzyżu. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 15, 12–13). Jeden Chrystus, Zbawiciel. I Chrystus ukrzyżowany, dzięki tchnieniu Ducha Świętego, który zaczął działać potężnie po Jego śmierci – wszystkich gromadzi. I stąd można powiedzieć: Ewangelia, która jest streszczeniem nauki Chrystusa i o Chrystusie, dzięki Duchowi Świętemu zaczyna nas wszystkich jednoczyć. Prowadzi nas do chrztu i przez chrzest udziela nam wiary. I pod jednym pasterzem, którym jest na ziemi apostoł Jezusa Chrystusa – Piotr i jego następcy – tworzy widzialną jedność. Jedność, którą Paweł nazywa jedną wielką budowlą, Ciałem Mistycznym Chrystusa i świątynią. Jest jedna świątynia, jeden Lud Boży – bo jeden Bóg i Pan nasz Jezus Chrystus.

BP WAĆLAW ŚWIERZAWSKI

Serdecznie przepraszamy Autora, JE ks. biskupa seniora Waćława Świerzawskiego i naszych Czytelników za pomyłkowe powtórzenie artykułu z nr. 52/2005 w 1/2006.

Szpital w Stalowej Woli ma nowy pojazd

Karetka w nagrodę

Nową karetkę reanimacyjną otrzymał Oddział Ratunkowy w szpitalu w Stalowej Woli.

To fiat Ducato, wyposażony w sprzęt do ratowania życia, jaki wymagany jest przez Unię Europejską. Pojazd kosztował 220 tys. zł. Został poświęcony przez ks. Jerzego Warchoła, w obecności duszpasterza chorych ks. Zygmunta Polityńskiego.

Zakup karetki wsparło Ministerstwo Zdrowia, które w ten sposób nagrodiło szpital za to, że nie jest zadłużony. Półowę kwoty na zakup karetki pozyskało działające przy szpitalu Stowarzyszenie Wspierania Osób Poszkodowanych w Wypadkach Komunikacyjnych „Politrauma”.

Nowy ambulans zastąpi najbardziej wyeksploatowaną ka-



retkę, która przejechała 400 tys. km. Po generalnym remoncie będzie traktowana jako pojazd używany w awaryjnych sytuacjach. – W przyszłym roku może uda się kupić piątą karetkę i to będzie optymalna liczba pojazdów dla ra-

townictwa medycznego w naszym szpitalu – powiedział dr Marek Niemiec, ordynator Oddziału Ratunkowego.

Po poświęceniu karetki odbyło się spotkanie noworoczne dyrekcji z pracownikami szpitala. **RD**

Przed sulisławskim jubileuszem

Z przewodnikiem po sanktuarium

Księża zmartwychwstańcy, opiekujący się sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Sulisławicach, oraz wspomagające ich Stowarzyszenie Miłośników Sanktuarium mocno zaktywizowali ostatnio swoje działania, mające na celu szeroko pojętą promocję „sandomierskiej Częstochowy”, przed mającym nastąpić w 2010 r. jubileuszem 400-lecia obecności w tym miejscu cudownego obrazu. Do generalnego remontu obiektów sanktuarium (o czym pisaliśmy na naszych łamach) czy wznoszenia domu rekolekcyjnego doszły również mniejsze działania szerzące kult Matki Bożej Sulisławskiej, m.in. wydanie specjalnej płyty „Koleża Sulisławska”, widokówek, kart pocztowych, kalendarzy czy nowego przewodnika po sanktuarium.



Ten ostatni, autorstwa pracującego od ponad 10 lat w Sulisławicach o. Wincentego Suwały CR zawiera kompendium informacji zarówno o cudownym obrazie Matki Bożej Bolesnej i kulcie z nim związanym, jak i o obiektach sakralnych Sulisławic, przede wszystkim kościołach: XII-wiecznym, starszym (gdzie w krypcie chronili się słynni „Jędrusie”), i nowszym, neogotyckim z XIX w., którego wieże zostały niedawno uratowane przed katastrofą. Nowy przewodnik zawiera również wiele informacji praktycznych, m.in. o terminach Mszy św., odpustów i pielgrzymek. Pozycja wzbogacona zdjęciami i rycinami zawiera także – co jest ewenementem – liczne opisy, także nam współczesne, cudownych interwencji za sprawą Matki Bożej Sulisławskiej, m.in. uratowania z chorób, wy-

padków drogowych, powodzi czy wreszcie najważniejsze wydarzenie: niezwykle odnalezienia skradzionego obrazu 17 marca 1994 r. w Warszawie.

Dodajmy, że zgromadzenie księży zmartwychwstańców powstało w XIX w. we Francji, rozwinęło swoją działalność w Rzymie, a dziś księża pracują w ponad 90 parafiach i instytucjach w 15 krajach świata. 8 grudnia 1951 r. ówczesny bp sandomierski Jan Kanty Lorek przekazał Sulisławice jako sanktuarium maryjne i parafie zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego (CR). Oprócz o. Wincentego obecnie w Sulisławicach posługują: o. proboszcz Mariusz Mazur CR i o. wikariusz Wojciech Maliszewski CR.

KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

O. Wincenty Suwała CR, Przewodnik po sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Sulisławicach, Szostakdruk, Sulisławice 2005, ss. 60.

**MORALNE
WYKROCZENIA**



– Nasze zachowanie na drogach jako kierowców, rowerzystów czy pieszych podlega również ocenie moralnej. Uczeń czy uczennica Chrystusa są nimi także za kierownicą samochodu, roweru czy na chodniku. Stąd i tę dziedzinę naszego życia regulują Boże przykazania, prawo miłości Boga i bliźniego, wskazania Kościoła. Katechizm Kościoła Katolickiego (nr 2290) wyraźnie mówi, iż ci, którzy w stanie nietrzeźwym lub na skutek nadmiernego upodobania do szybkości zagrażają bezpieczeństwu drugiego człowieka i swemu własnemu – na drogach, na morzu lub w powietrzu – ponoszą poważną winę. O ciężkich wykroczeniach moralnych kierowania pojazdami w stanie nietrzeźwym, także narkotykowym, szaleńczej jeździe bez zważania na znaki i przepisy drogowe, wielokrotnie zwracali się również do wiernych w swoich listach polscy biskupi. Wszyscy doskonale wiemy o hekatombie ofiar na naszych drogach, upodabniają się one pomału do cmentarzy, co kilkaset czy nawet kilkadziesiąt metrów widać przy nich krzyże, kwiaty czy znicze. Wiadomo, jak dużo zależy od nowej infrastruktury drogowej, autostrad czy obwodnic miast, ale jeszcze więcej zależy od mądrości i rozwagi człowieka, od jego dobrze uformowanego sumienia. Ciągłe za mało przy krótkich konferencjach mamy świadomości popełniania „grzechów drogowych”. Również chyba za mało o tych problemach słychać w naszych kościołach czy salach katechetycznych, wyjąwszy okazjonalne homilie w dzień św. Krzysztofa, patrona kierowców.

**KS. ROMAN
BOGUSŁAW SIEROŃ**

Śmierć w zwy

Wtedy pod Zbydniowem,
w samo południe,
w dramatycznych
okolicznościach
młode życie
spotkało się
z milczącym
majestatem śmierci,
a słowa jednego
ze Świętych:
„Żyj tak, jakbyś jutro
miał umrzeć” nabrały
szczęólnego znaczenia.

tekst i zdjęcia
**KS. ROMAN SIEROŃ
MARIUSZ BOBULA**

Był piękny, słoneczny, październikowy wtorek. Samo południe. Trasa z Sandomierza do Stalowej Woli to ruchliwa „krajówka”, a zwalniające i zatrzymujące się za Zbydniowem samochody zwiastowały kłopoty.

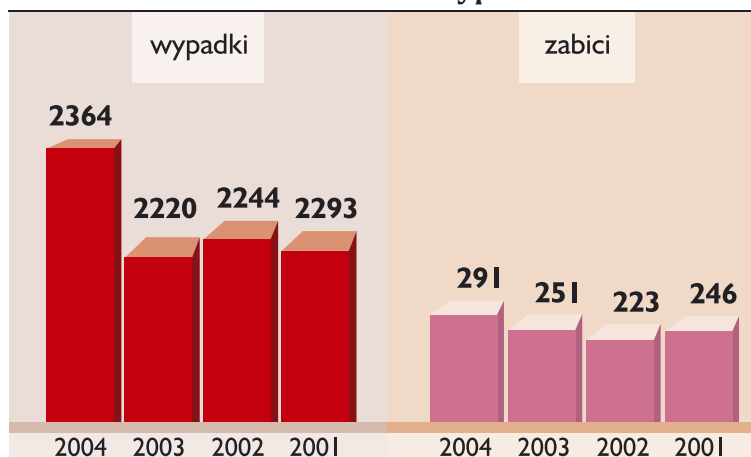
**Absolucja
w strumieniach krwi**

Droga zamknięta. Wypadek! Z daleka widziałem przewrócony betonowy słup przy drodze, a podjeżdżając bliżej samochód leżący na dachu. – My dopiero przyjechaliśmy, czekamy na karetki – wyjaśnia kierujący ruchem policjant.



Z trudem zaparkowałem samochód na poboczu i podszedłem na miejsce katastrofy. Rannych z rozbitego samochodu wyciągali strażacy. Trzech młodych ludzi, zakrwawionych i ciężko rannych po zderzeniu ich samochodu z żelbetowym słupem. Jeden zginął na miejscu, na moich oczach. Nad jego zmasakrowanym ciałem wypowiadałem słowa absolucji, która nie mogła uratować ziemskiego życia, ale z pewnością ratowała wieczne. Później słowa: „Jest przy tobie kapłan katolicki. Za-

Wypadki w liczbach



ycie wieczne

czajny wtorek



Do tego wypadku doszło w Sandomierzu tuż przy bramie seminarium duchownego

bie sprawy, że za chwilę może zdarzyć się tragedia, dotykająca nie tylko ich, ale także ich najbliższych.

policja zamierza występować do prokuratury, o zgodę na publikację zarówno wizerunku, jak i danych osobowych człowieka, który nie szanuje norm prawnych, a więc za nic ma życie innego człowieka.

– I nie o dodatkową karę tu zabiegamy – wyjaśnia inspektor Dybaś – lecz o zapewnienie społeczeństwa, że ten niebezpieczny przestępca pozostaje w rękach sprawiedliwości i nie jest już groźny. ■

Alkoholowe źródło

Nie ma wątpliwości. Cyfry mówią tu same za siebie. Jeżeli w roku 2002 na terenie Podkarpacia policja zatrzymała ponad 14 tys. pijanych kierowców, w roku 2003 blisko 13 tys., a w 2004 nieco ponad 12 tys. (rok 2005 nie odbiegał od tej średniej), to łatwo można policzyć, że w ciągu czterech ostatnich lat policja zatrzymała w woj. podkarpackim ponad 50 tys. nietrzeźwych kierowców.

– I dodajmy z wyraźnym naciskiem, że każdy z tychże kierowców potencjalnie wioził śmierć – nie ukrywa podinspektor Wiesław Dybaś, rzecznik prasowy Podkarpackiego Komendanta Policji w Rzeszowie.

– Każdego roku podkarpacka policja zatrzymuje wiele tysięcy nietrzeźwych kierowców. A ilu nie udaje się zatrzymać? To już pytanie retoryczne, które musi prowadzić do społecznej refleksji i poszukiwania nowych, bardziej skutecznych metod zwalczania tej patologii. Wprawdzie nasze wysiłki przynoszą już rezultaty, jednak wciąż mało zadowalające – martwi się inspektor Dybaś. Ma jednak asa w rękawie.

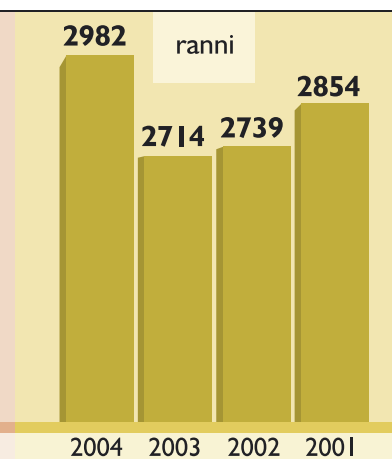
W poszukiwaniu skutecznego środka zapobiegawczego, by zatrzymać plagę pijanych kierowców, policja podkarpacka chce wprowadzić dodatkowy czynnik odstrasżający. W sytuacjach oczywistości czynu, gdzie wina pijanego kierowcy nie budzi najmniejszych wątpliwości,

żącym oddechu uchodzi z człowieka życie.

Spotkanie z majestatem śmierci

Dziś, gdy zastanawiamy się, co robić z kierowcami-piratami drogowymi, powodującymi wypadki, myślę, że dobrze byłoby umieszczać ich na kilka dni czy tygodni w zespołach wyjazdowych straży, policji czy pogotowia, aby zobaczyli naocznie skutki brawurowej jazdy. Wtedy pod Zbydniowem, w samo południe z powodu niefrasobliwości i braku przewidywania zginął młody człowiek. Ten widok spod Zbydniowa każe mi dziś jako kierowcy zdejmować nogę z pedału gazu, gdy są trudne warunki drogowe: ulewny deszcz czy gęsty śnieg. I każe mi modlić się za tych kierowców, którzy mnie wtedy beztrąsko wyprzedzają, nie zdając so-

łuj za wszystkie swoje grzechy, udzielię ci rozgrzeszenia...” mówiłem już w karetce reanimacyjnej, gdzie ekipa lekarzy i sanitariuszy próbowała ratować drugą ofiarę wypadku. Tego straszego widoku nie zapomina się, gdy w strumieniach krwi i rze-



INFOGRAFIKA STUDIO GN



MOIM ZDANIEM

PIOTR KLUZ

z biura prasowego KW Policji w Rzeszowie

Pijani kierowcy to nie tylko problem Podkarpacia. Wiele osób toleruje jazdę w stanie nietrzeźwym i stąd tak dużo rodzinnych i osobistych dramatów, stąd tak wysokie koszty społeczne po stracie ludzi wykształconych bądź wymagających po wypadkach wielomiesięcznego czy wieloletniego leczenia i rehabilitacji. Jestem przekonany, że najlepszą prewencją, czyli zapobieganiem, dla tego problemu byłaby powszechna dezaprobata dla takich zachowań. Wystarczy, że nie pozwolimy pijanemu usiąść za kierownicą i już możemy uratować ludzkie życie. W bilansie trzech kwartałów 2005 r. odnotowaliśmy na Podkarpaciu 261 wypadków, czyli 16 proc. ogólnej liczby, które powstały z winy nietrzeźwych użytkowników dróg, zarówno kierowców, jak i pieszych.

Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

Wielka obietnica

Rozmowa z o. **Benedyktem Belgrau (OCD)**, karmelitą bosym z Przemysła, który od lat głosi rekolekcje związane z kultem Matki Bożej Szkaplerznej

MARIUSZ BOBULA – *Czym jest szkaplerz?*

OJCIEC BENEDYKT BELGRAU: – Szkaplerz nazywamy szatą lub znakiem Maryi, a noszenie go wyraża na zewnątrz prawdę, że żyjemy wartościami, które on symbolizuje. Mówi zatem o świadomym i dobrowolnym przyjęciu testamentu Jezusa: „Oto Matka Twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 27).

– *Ludzie noszący szkaplerz żyją specjalną obietnicą, jak-
by szczególną nadzieją?*

– Jako dar Maryi szkaplerz wyraża zaproszenie do coraz doskonalszego zawierzenia się Jej matczynemu sercu. To zawierzenie otwiera przed człowiekiem możliwość szybszego i skuteczniejszego podążania drogami osobistego duchowego rozwoju. Podążanie do Boga jedynie własnymi siłami daje niewielkie owoce. W znaku szkaplerza Maryja przynosi niepojętą dla człowieka łaskę i pomaga dzięki niej uzyskać wiele duchowych dóbr, wśród których największą jest Jej obietnica zachowania od wiecznego potępienia. Matka Boża przychodzi z niedostępną dla człowieka wiedzą o nim samym, by pomagać mu – przez coraz głębsze poznawanie siebie – w wyzwaniu się od różnych zranień i kompleksów. A uwalniając z nich, czyni nas wewnętrznie wolnymi i coraz bliższymi tajemnicy dziecięctwa Bożego.

– *Może się zdarzyć, że niektórzy będą traktować szkaplerz jako swoisty talizman?*



MARIUSZ BOBULA

– Dotknął pan ważnego problemu, w zasadzie odpowiedzi na pytanie, czym szkaplerz nie jest. Otóż jako znak chrześcijańskiej wiary nie jest on chroniącym nas talizmanem. Nie jest automatycznie gwarantem naszego zbawienia czy też wymówką, aby nie podejmować wymogów życia chrześcijańskiego. Nabożeństwo szkaplerzne, jeśli jest poważnie traktowane i praktykowane, wymaga trudu współpracy z Ją, której się powierzamy.

– *Jaka jest historia nabożeństwa szkaplerznego?*

– Historia szkaplerza karmelitańskiego sięga XIII w. Duchowi synowie proroka Eliasza prowadzili życie modlitewne na wzgórzu Karmel w Palestynie. Nazywali się Bracmi Maryi Panny z Góry Karmel. Na skutek prześladowań przez muzułmanów i wojen z Turkami oraz upadku państwa chrześcijańskiego w Palestynie eremici z Karmelu musieli w pierwszej połowie XIII w. przenieść się do Europy. Zakon mało znany w nowym środowisku, postrzegany jako konkurent w pracy duszpasterskiej przez inne wspólnoty, traktowany z nieufnością

O. Benedykt prezentuje szkaplerze Matki Bożej, które rozdawał mieszkańcom Łoniowa

przez samą hierarchię Kościoła, stanął przed realną perspektywą kasaty. W takim położeniu świątobliwy generał zakonu Szymon Stock zmobilizował swoich współpracowników i podjął osobisty wysiłek zawierzenia się Maryi, prosząc Ją, aby zechciała zachować zakon sobie poświęcony i noszący Jej imię w swej nazwie.

Nabożeństwo szkaplerzne, praktykowane początkowo we wspólnotach karmelitańskich, bardzo szybko rozpowszechniło się wśród ludzi świeckich, królów i poddanych, bogatych i biednych, prostych i wykształconych. Kościół wielokrotnie potwierdzał przywileje szka-

OBIETNICE DLA NOSZĄCYCH SZKAPLERZ:

1. Kto umrze odziany szkaplerzem świętym, nie zazna ognia piekielnego.
2. Noszący szkaplerz jako czciciel (ka) Matki Bożej zapewnia sobie Jej opiekę co do duszy i ciała w tym życiu i szczególną pomoc w godzinie śmierci.
3. Każdy, kto pobożnie nosi szkaplerz i zachowuje czystość według stanu, zostanie wybawiony z czyszcza w sobotę po swej śmierci.
4. Ci, którzy przyjęli szkaplerz, są złączeni z zakonem karmelitańskim i mają udział w jego duchowych dobrach za życia i po śmierci, a więc: we Mszach św., Komuniach św., umartwieaniach, odpustach, modlitwach, postach itp.

plernie. Znak szkaplerza bowiem wprowadza nas w rzeczywistość duchowego macierzyństwa Maryi, która pod krzyżem Chrystusa otrzymała zadanie troski o każdego człowieka.

Dziękuję za rozmowę.



MOIM ZDANIEM

KS. KAN. ANDRZEJ BĄK

proboszcz z Łoniowa:

W październiku ub. roku ojciec Benedykt wygłosił w naszej parafii rekolekcje. Owocem tych nauk było założenie wspólnoty szkaplerza Matki Bożej, do której przystąpiło wielu parafian. Przyznam, że myśl o promocji idei szkaplerza świętego zrodziła się we mnie po śmierci Papieża, który, jak wiemy, od dziecka nosił szkaplerz. Cieszę się bardzo, że mamy taki piękny duchowy owoc rekolekcji, że więcej ludzi modli się do Maryi.

LISTY



MARIUSZ BOBUŁA

Piotr Kaliciński, kapłan diecezji sandomierskiej, tuż przed wyjazdem na misje

Prosto z Afryki

MOI DRODZY PRZYJACIELE TAK BLISCY MOJEMU SERCU!

Boże Narodzenie niesie w sobie tak wiele treści, że aż trudno ująć w słowa uczucia i życzenia. Każdy z utęsknieniem oczekuje świąt Narodzenia Pańskiego. Szczególnie gdy święta przychodzi celebrować daleko od rodziny, ojczystego kraju, grona przyjaciół i znajomych.

Boże Narodzenie w Afryce świętuję wraz z moimi afrykańskimi przyjaciółmi. Atmosfera rzeczywistości upalna, a łza kręcąca się w oku łączy się z kroplą potu. Naprawdę zazdroścę wszystkim, którzy spędzają święta w rodzinnym gronie. Długo wypatrywana pierwsza gwiazdka zaświeciła także na afrykańskim niebie, zwiastując narodziny Chrystusa Pana. Tradycyjną polską kolędę zastąpiły piękne zuluskie śpiewy ku czci Nowonarodzonego. Myślami oczywiście jestem z każdym z Was, łamiąc się duchowo opłatkiem. Niech nowo narodzony Chrystus rozświecili swoim blaskiem ciemności, niech rozproszy wszelkie trudności i kłopoty, i wniesie radość w serce każdego z Was.

Bóg zapłać za każdy wyraz pamięci i dobroci płynący z ojczystego kraju. Niech nowo narodzony Chrystus wynagrodzi stokrotnie każdego z Was!

Ks. PIOTR KALICIŃSKI

Misjonarz

z Republiki Południowej Afryki

143 lata temu, 22 stycznia 1863 roku, wybuchło na terenie Królestwa Polskiego powstanie przeciwko Rosji. Przez dziesięciolecie drugiej połowy XIX określało kierunek politycznych debat i budowało świadomość historyczną Polaków, która stała się fundamentem nowoczesnej postawy patriotycznej.

Tę jedną z największych dat w historii Polski przypomina stojące na skwerze nieopodal tarnobrzckiego magistratu popiersie powstańca hr. Juliusza Tarnowskiego. Zginął śmiercią bohaterską we wsi Komorów pod Szczucinem, w pierwszej potyczce z Moskalami, w jakiej wziął udział. Jego prochy spoczęły w krypcie rodowej w kościele oo. Dominikanów w Tarnobrzegu.

Autorem popiersia jest Andrzej Pityński, artysta rzeźbiarz rodem z Ulanowa, który od połowy lat 70. ubiegłego wieku mieszka i tworzy w Stanach Zjednoczonych. Dzisiaj jest jednym z najbardziej cenionych artystów w USA oraz profesorem w renomowanym studiu rzeźbiarskim Johnson Atelier Technical Institute of Sculpture w New Jersey.

Andrzej Pityński, wychowany w polskim patriotycznym domu, jest autorem kilkudziesięciu monumentów symbolicznie nawiązujących do historii ojczyzny, w

tym m.in. słynnej rzeźby „Katyń” (postać polskiego oficera z wbitym w plecy bagnietem umieszczonym na sowieckim karabinie), która stoi nad rzeką Hudson, na tle wieżowców Manhattanu. W jego dorobku jest stojący w Warszawie monument „Błękitna Armia”, poświęcony zapomnianym żołnierzom gen. Józefa Hallera. Myśląc o Polsce, artysta powtarza: „Musimy i możemy być dumni, że jesteśmy Polakami. Musimy mówić światu, że jesteśmy z kraju o wspaniałej tradycji...”

Poznałem go na początku lat 90., kiedy wraz ze stalowowlskim dziennikarzem Dionizym Garbaczem postanowili przypomnieć postać Józefa Zadziarskiego „Wołyniaka” – głośnego na Zasaniu oficera Narodowej Organizacji Wojskowej i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, członka oddziału NOW-AK Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana”. Z tej współpracy powstały dwie książki Garbacza („Wołyniak –

legenda prawdziwa” i „Partyzanci Wołyniaka”) oraz wykonana i ufundowana przez Pityńskiego wstrząsająca płaskorzeźba, która znalazła się na odnowionym grobowcu kapitana Zadziarskiego w Tarnowcu koło Leżajska. (Przy mogile „Wołyniaka” zrozumiałem dopiero siłę symboliki dzieła Pityńskiego – odchylony w siodle półnagi młodzieniec strzela z pistoletów w paszczce trzech ogromnych, oplatających jeźdźca żmij, pokrytych swastykami, sowieckimi gwiazdami, symbolami sierpa i młota.)

Co łączy postacie hr. Juliusza Tarnowskiego i kpt. Józefa Zadziarskiego? Podobny, tragiczny los narodowych bohaterów. Obaj ponad wszystko pragnęli widzieć Polskę niepodległą, a kiedy oddali życie w walce, mieli po 23 lata. Czy może być coś większego niż śmierć za Ojczyznę u początku dorosłego życia?

PIOTR NIEMIEC

Autor jest redaktorem naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Uroczystość odsłonięcia pomnika Juliusza Tarnowskiego w 2003 r.



JOANNA RYBCZYŃSKA

Akcje wspierania misji

Dzieciom Afryki

Dwie akcje: „Každy znaczek wspiera misje” i „Grosik dla misjonarza” zostały przeprowadzone na terenie Zespołu Szkół (SP nr 2 i Gimnazjum nr 2 w Staszowie). Koordynatorem akcji była Joanna Wójcik – katecheta, którą wsparło grono nauczycieli, w tym: Elżbieta Pizur, Zofia Dulińska, Elżbieta Mikus

oraz Halina Plewa. Akcje odbyły się w ramach ogólnopolskiego konkursu pt. „Mój szkolny kolega z Afryki”, ogłoszonego przez Komisję Episkopatu Polski ds. Misji. Ich głównym celem było zorganizowanie pomocy materialnej dla misjonarzy, a w szczególności dla dzieci zamieszkujących kontynent afrykański. Zebrane

środki przekazano misjonarzom pracującym wśród dzieci.

Każdego roku, jak podają Papieskie Dzieła Misyjne, na świat przychodzi ok. 40 mln dzieci, które nie otrzymują świadectw urodzenia, a poprzez to w świetle prawa nie istnieją i nie mają żadnych praw.

AGATA BAZAK

PANORAMA PARAFII
 pw. Opatrzności Bożej w Stalowej Woli

Droga do Boga

„Chciałbym, aby każdy z was czuł się dobrze w Kościele. To jest dom Ojca, ale także nasz dom” – powiedział kiedyś do parafian ks. Jerzy Warchoł, proboszcz, ale zarazem diecezjalny duszpasterz ludzi pracy, myśliciel, także pisarz.

Ksiądz Jerzy swoje teksty jednak na razie przechowuje w szufladzie, twierdząc, że kiedy dojrzeją, ukazać się w obszernej formie publicystycznej (niektóre próbki, także poetyckie, czytelnicy „Gościa” mieli już okazję poznać).

Zasada długomyślności

W jednym ze swych szkiców ks. proboszcz pisze: „Widzę dziś trzy drogi atakowania człowieka: przez nieprawdę, przez zniewolenie i przez wyizolowanie, na zasadzie: nikogo się nie pytaj, sam dasz sobie radę, będziesz wszystkim wiedział i rozstrzygał. A tak nie jest. Frank mówi o czterech patologicznych cechach współczesnego świata: prowizoryczność, fatalizm, kolektywizm i fanatyzm. Jak się temu nie dać zwyciężyć? Ja podpowiadam trzy zasady: 1. wyłączyć się z destrukcji; 2. jeżeli w życiu spotkasz „świnię” rób wszystko, żeby za chwilę nie było ich dwie; 3. długomyślność – nie,

rób awantury o to, co nie jest warte. Zatem? Podejmij proces rozwoju nie upodobniając się do zła i pomyśl, że życie ma pewien ciąg zdarzeń przyczynowo-skutkowych w myśl zasady długomyślności”.

Baza w „Kanie”

Parafia Opatrzności Bożej w Stalowej Woli, licząca 11 tys. 300 parafian, jest parafią robotniczą. Ludzie są dobrzy, ofiarni i zaangażowani w sprawy duszpasterskie. Religijność wspólnoty potwierdza nie tylko wysoka frekwencja podczas Mszy św. niedzielnych i nabożeństw, ale przynależność licznej rzeszy parafian do różnego rodzaju wspólnot religijnych. W parafii istnieją: Akcja Katolicka, Liturgia na Służba Ołtarza i oazy: rodzin, młodzieży i dzieci. Jest także schola i chór parafialny, uświetniające liturgię i uroczystości. Działają KSM, Biała Armia i Koło Przyjaciół WSD w Sandomierzu. Nie zapomina się także o potrzebujących i cierpiących, dlatego powołano oddział Caritas. Osoby pragnące pogłębienia swojego życia wewnętrznego mogą się odnaleźć w Rodzinach Fatimskich, różnicach różańcowych czy grupie modlitwnej Ojca Pio. W parafii dobrze rozwinięte jest duszpasterstwo chorych i ludzi pracy. Pozytywne są także tendencje demogra-



MARIUSZ BOBULA

Obraz Jezusa Miłosiernego i relikwie św. Faustyny w ołtarzu bocznym

ficzne, co stanowi rzadkość. Średnio rocznie w parafii udziela się 80 ślubów i 140 chrztów. To, zdaniem księdza proboszcza, imponujące zestawienie statystyczne, gdzie na jednego zmarłego przypada siedmiu urodzonych. Bazą parafialnego duszpasterstwa jest budynek o nazwie „Kana”.

Nadzieją parafii jest powstałe w ub. roku Stowarzyszenie Pokoleń JPII.

– Jak sądzę, ta własność młodzież będzie podejmować w życiu dobre wybory – uważa ks. Jerzy.

MARIUSZ BOBULA



KS. JERZY WARCHOŁ,

ur. się 29 kwietnia 1950 r. w Kwidzynie (par. Stobierna). Po ukończeniu WSD w Przemyślu wyświęcony na kapłana 15 czerwca 1974 r. Kanonik honorowy Kapituły Konkatedralnej w Stalowej Woli. Stanowisko proboszcza w par. Opatrzności Bożej pełni od 1986 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

– W mojej pracy duszpasterskiej wiele uwagi poświęcam młodzieży. Młodzi bowiem szukają swojego miejsca w Kościele i chcą w nim być, ale trudno im zaakceptować to, co Kościół naucza i jaką drogę wskazuje do szczęścia. Nie mniej trzeba zrozumieć fakt, że dziś młodzi żyją w epoce postmodernizmu, czyli filozofii negującej trwałość zasad. Postmodernizm wprowadzając zasady, ale pozwalając, by były ustalane pragnieniem człowieka w danej chwili. Według takiej koncepcji, ważny jestem ja i ta chwila, mogę postępować zgodnie z moimi zachciankami. Młodzi są więc wypadkową tej epoki i nie dziwnym jest, że nie wszystkiemu potrafią się oprzeć.

W jednym z kazań, poświęconych refleksji nad człowiekiem, powiedziałem: „Być człowiekiem to nie znaczy mieć tylko ciało. Cały człowiek to ciało, psychika i dusza.

Zapraszamy do Kościoła

- Msze św. w niedziele i święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 17.00, 19.00
- W dni powszednie: 7.00, 18.00
- Odpust: Opatrzności Bożej w I niedzielę lipca.